

# Afera Ryszarda Krauzego

## Jak zmieniano prawo dla biznesmenów

<http://www.grzechy-platformy.org/afery/afera-ryszarda-krauzego/>

Została ujawniona w artykule Cezarego Gmyza, na łamach dziennika „Rzeczpospolita”, w październiku 2011 roku. Wobec Ryszarda Krauzego ciążyły **zarzuty prokuratury**, że jego spółka Prokom Investments pożyczyła 3 miliony złotych firmie K&K na warunkach korzystnych dla tej drugiej, choć ta była już zadłużona u innych spółek Krauzego na blisko 30 milionów. Według biznesmena nie doszło do złamania prawa, bo ostatecznie sprzedał wierzytelność z zyskiem. Jednak prokuratura podkreśla, że Krauze sprzedał tę wierzytelność dopiero wtedy, gdy **sprawą zajęło się ABW** i rozpoczęło przesłuchania. Dodatkowo zakupu wierzytelności dokonała firma powiązania kapitałem bezpośrednio z innymi firmami Ryszarda Krauzego.

Opisane zarzuty sięgają 2006 roku, gdy zawiadomienie do prokuratury złożył Tomasz Sakiewicz, naczelny tygodnika „Gazeta Polska”. Zawiadomił on prokuraturę o **podejrzeniu prania brudnych pieniędzy**, gdy spółka K&K kupiła udziały w Nowym Wydawnictwie Polskim, wydawcy „Gazety Polskiej”. Po sprawdzeniu KRS okazało się, że spółka ma bardzo mały kapitał, a zasilana jest ogromnymi pożyczkami bez żadnego zabezpieczenia, przez spółki należące m.in. do Ryszarda Krauzego.

Gdyby doszło do skazania biznesmena, to oprócz kary więzienia, nie mógłby on pełnić funkcji członka zarządu i zasiadać w radach nadzorczych przez 5 lat. W dwa tygodnie po postawieniu Krauzemu zarzutów, na noworocznym przyjęciu Naczelnej Rady Adwokackiej pojawił się ówczesny minister sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski i osoby, które do tej pory nie brały udziału w tego typu spotkaniach: szef Polskiej Rady Biznesu Zbigniew Niemczycki, Jan Kulczyk oraz Ryszard Krauze. Gospodarzem przyjęcia był szef Naczelnej Rady Adwokackiej mecenas Andrzej Zawara, którego kancelaria obsługiwała w przeszłości spółki Krauzego.

Na filmie, do którego dotarł dziennik „Rzeczpospolita” widać było jak Andrzej Zawara, podczas tego przyjęcia oświadcza, że środowisko adwokackie przygotowało dla szefa resortu sprawiedliwości prezent w postaci „kompleksowej nowelizacji Kodeksu Spółek Handlowych”. Po chwili, jeden z adwokatów, prof. Piotr Kardas, doprecyzowuje, że nowelizacja dotyczy tak naprawdę tylko jednego artykułu 585 KSH.

Projekt tej nowelizacji przewidywał, że ściganie przestępstw działania na szkodę własnej spółki może mieć miejsce jedynie, gdy znajdzie się pokrzywdzony, który złoży wniosek, a nie jak dotychczas z urzędu, gdy tylko prokuratura zostanie o tym powiadomiona. W praktyce oznaczało to, że aby prokuratura mogła ścigać sprawców przestępstwa z art. 585 KSH, właściciele i członkowie zarządu danej spółki musieliby składać **wnioski na samych sobie**.

Już 25 stycznia 2011 roku projekt ustawy stał się przedmiotem obrad komisji „Przyjazne państwo”, której pomysłodawcą był Janusz Palikot i która miała zwalczać absurdalne przepisy i biurokrację. 5 marca 2011 roku ustawa przeszła przez Sejm, a 20 kwietnia podpisał ją prezydent Bronisław Komorowski. Nowelizacja miała wejść w życie **3 tygodnie przed rozpoczęciem procesu Ryszarda Krauzego**. Jednak prokurator generalny Andrzej Seremet zapowiedział, że mimo zmiany art. 585 KSH zarzuty przeciwko Ryszardowi Krauzemu nie zostaną wycofane przez prokuraturę.



## Ryszard Krauze skorzystał na zmianie prawa

Cezary Gmyz, 05.10.2011    aktualizacja: 05.10.2011, 04:25



foto: Rzeczpospolita

**Posłowie PO i PSL błyskawicznie zmienili prawo. Dzięki temu uniknął procesu Ryszard Krauze**

Istniała furtka prawna pozwalająca na dalsze ściganie biznesmena z urzędu. Był to art. 60 Kodeksu Postępowania Karnego, zgodnie z treścią którego: „W sprawach o przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego prokurator wszczyna postępowanie albo wstępuje do postępowania już wszczętego, jeżeli wymaga tego interes społeczny.”

Na posiedzeniu Sejmu z 11 maja 2011 roku, poseł Adam Szejnfeld, szef komisji „Przyjazne państwo”, **wezwał do kolejnej błyskawicznej nowelizacji**, która zmierzałaby w stronę propozycji Naczelnej Rady Adwokackiej. Nie ukrywał też, że projekt powinien jak najszybciej znaleźć się pod głosowaniem, tak by wszedł w życie jeszcze przed 1 lipca 2011 roku.

Nowelizacja popierana przez posła Szejnfelda, która spełniała założenia pierwotnych zmian proponowanych przez NRA, zakładała że przestępstwo działania na szkodę własnej spółki może być ścigane tylko na wniosek kogoś, kto uważa się za pokrzywdzonego, czyli działałaby w tak zwanym trybie wnioskowym, a nie prywatnoskargowym. Oznaczało to, że prokurator nie mógłby zastosować art. 60 Kodeksu Postępowania Karnego ponieważ ten działał tylko w trybie prywatnoskargowym. A w praktyce nowelizacja art 585 KSH sprawiała, że aby ścigać Ryszarda Krauzego z tego artykułu **musiałoby dojść do samooskarżenia**, czyli zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa i złożenia odpowiedniego wniosku przez Prokom.

Sprawa nowelizacji art. 585 KSH trafiła pod obrady komisji kodyfikacyjnej Sejmu. Ostatecznie komisja kodyfikacyjna na wniosek jej przewodniczącego Jerzego Kozdronia z PO przyjęła rozwiązanie, które całkowicie **likwidowało art. 585 KSH**.

9 czerwca 2011 roku głosami PO i PSL (PiS wstrzymał się od głosu) Sejm przyjął nowelizację Kodeksu Karnego uchylającą art. 585 KSH. Prezydent Bronisław Komorowski podpisał ustawę 25 czerwca. Wszystkie przepisy z wyjątkiem jednego miały wejść w życie po **14 dniach**. Zgodnie z wolą koalicji PO-PSL przepis, który likwiduje art. 585 KSH, zaczął obowiązywać już 30 czerwca.

W związku z tym Sąd nie miał wyjścia i **21 lipca 2011 roku umorzył sprawę Ryszarda Krauzego**.

## **BIZNESMENI PATRIOCI Z TECZKĄ W IPN**

### **czego się nie robi dla wizerunku**

W gabinecie Zbigniewa Niemczyckiego wisi obraz Apoteoza Wojska Polskiego namalowany przez Wojciecha Kossaka - a raczej jego kopia, oryginał znajduje się bowiem w Muzeum Wojska Polskiego.

- Przywiązany do tradycji i korzeni, patriotyczny, wizjoner, strateg, konserwatywny, odważny - profiluje biznesmena ekspert. Trafia w sedno. Zbigniew Niemczycki często podkreśla, że wszystko, co robi, ma kontekst patriotyczny. Płaci podatki w Polsce, posiada kolekcję zabytkowych samolotów, której ozdobą jest polski MIG 15, jeden z pierwszych polskich śmigłowców, a także dwupłatowiec z biało-czerwonymi szachownicami. Jako szef Polskiej Rady Biznesu walczy z politykami o dobry klimat dla biznesu. Jan Kulczyk najczęściej fotografuje się na tle obrazu Katedra z 1659 roku, namalowanego przez Pietera Neeffsa II. Ten holenderski malarz (podobnie jak ojciec) zajmował się malowaniem wnętrza kościołów tworząc ciekawą ich serię. To warte około 100 tys. dolarów dzieło zostało wyeksponowane na sztalugach w sali klubowej warszawskiej siedziby Kulczyk Investments.

INNI PODOBNI

## **J. Kaczyński miał rację. Mamy dowody, że grupa trzymająca pieniądze pochodzi z PRL ( J.Kaczyński potem dziwnie zmienił się...)**

Dodano: 04.09.2013

Wielki biznes III RP ma rodowód służb specjalnych PRL. Czołówka postaci biznesu z tamtych lat tworzy dziś zwarty, zamknięty krąg rozgrywający karty w polskim biznesie. Przedsiębiorcy zaczynający w PRL przekazują dziś pałeczkę swoim dzieciom. Przypomnienie o tym wywołuje agresywną reakcję. Nie inaczej jest po słowach Jarosława Kaczyńskiego w wywiadzie prasowym o tym, że biznes jest przystanią ludzi z PRL. Prezes PiS mówił w wywiadzie udzielonym „Rzeczpospolitej”, że po 1989 r. mechanizm selekcji negatywnej, charakterystyczny dla komunizmu, przeniósł się do biznesu. W reakcji na to z ostrą krytyką ruszyli politycy koalicji i wtórujący im dziennikarze. Szef klubu PO w Sejmie Rafał Grupański stwierdził, że Kaczyński wraca do swoich obsesji z czasów PRL- Tomasz Sekielski w TOK FM pointował wypowiedzi Kaczyńskiego z „Rz” mówiąc: „*Boże, miej nas w opiece. Nadchodzi kolejna rewolucja moralna*”.

**Krytycy surowej oceny realiów biznesowych III RP próbują pomijać fakt**, że przepustki do biznesu były rozdane już na samym starcie transformacji. Esencjonalnie wyraził to z porażającą szczerością jeden z takich graczy – Jerzy Mazgaj, dziś właściciel sieci delikatesów Alma, biznesmen z setki najbogatszych Polaków. Sam już w 1989 r. postawił przy krakowskim rynku pierwszy butik z ekskluzywnymi towarami. - *Ja po prostu miałem dużo wolnej gotówki i mogłem ją natychmiast zainwestować* - tak z obezwładniającą szczerością wyjaśnił okoliczności powstania fortuny. Gdy wprowadzono stan wojenny on był rezydentem Orbisu w Indiach. Podróżował po krajach Azji i dorabiał handlem. Nie wspomina ani słowem o aktywności w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i ZSMP. W 1988 r. wstąpił jeszcze do ORMO.

### **Zamknięty krag biznesu**

Czas narodzin dzisiejszych fortun, to końcówka lat 70-tych, gdy w systemie prawnym PRL przewidziano istnienie przedsiębiorstw z zagranicznym kapitałem.

Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego przez juntę Wojciecha Jaruzelskiego i nałożeniem restrykcji handlowych na PRL przez Zachód napływ takiego kapitału zyskał dla komunistycznej władzy jeszcze większe znaczenie. W 1982 r. weszła w życie ustawa ułatwiająca działalność firmom polonijnym.

### **Do kontroli wszystkich takich przedsiębiorstw w PRL władze powołały Polsko-Polonijną Izbę Handlową Inter-Polcom. Nazwiska przedsiębiorców tam zrzeszonych pokrywają się z tymi, z listy najbogatszych Polaków (??)**

W zakładaniu firm polonijnych w latach 80. uczestniczyła niemal cała późniejsza czołówka biznesu III RP, m.in. Ryszard Krauze, Jerzy Starak, Piotr Buchner, Zbigniew Niemczycki czy Jan Wejchert. We władzach Izby byli w latach 80. Jan i Henryk Kulczykowie, Jan Wejchert, Kazimierz Pazgan i wielu innych.

Czym była owa izba, w artykule Piotra Lisiewicza w „Nowym Państwie” wyjaśniał poznański biznesmen Romuald Szperliński, w PRL właściciel firmy polonijnej Introl.

**Na pytanie o zobowiązaniach do współpracy przedsiębiorców Izby wobec SB odparł: - Wszyscy je podpisywaliśmy, ale później różnie wyglądało w praktyce.** Szperliński przypomniał o przywilejach właścicieli firm polonijnych, w tym paszportach otrzymywanych na stałe, bez konieczności zwrotu ich po powrocie z zagranicy, co było obowiązkiem szarych obywateli PRL.

**W Inter-Polcomie wszyscy byli z SB, cały zarząd to były TAJNE służby** – potwierdził w rozmowie z nami Kazimierz Pazgan, jeden z najbogatszych Polaków, właściciel grupy Konspol. Sam przy tym zaprzecza, by był tajnym współpracownikiem. Fortuny dziedziczone są często przez następne pokolenia, o czym przekonuje nas Jan Kulczyk, dziś najbogatszy Polak, wówczas wiceprezes oddziału zachodniego Inter-Polcom i współwłaściciel firmy Interkulpo .

Byłoby dziwne, gdyby to nie miało miejsca - mówił. Nie zainteresował się jednak materiałami IPN na swój temat. Zapytaliśmy miliardera o polityczne sympatie po stronie partii postkomunistycznej. – Wspieram Platformę. Sympatyzuję z tą partią otwarcie, nie kryję tego – mówił.

<http://niezalezna.pl/>